

JAN-WARNER MÜLLER

*Co to jest populizm?*

(tyt. oryg. *What Is Populism?*), tłum. Michał Sutowski,  
Wydawnictwo Krytyki Politycznej,  
Warszawa 2017, 160 s.

(Sławomir Drelich)

## SŁOWA KLUCZOWE:

populizm, demokracja, reprezentacja, suwerenność ludu

RECENZJE

Tradycja badań nad populizmem jest w naukach politycznych dość długa i bogata. Nurty uznawane powszechnie przez badaczy myśli politycznej oraz teorii partii politycznych za populistyczne – od starożytnych popularów, przez amerykańską Populist Party i rosyjskich narodników, aż po szereg dwudziestowiecznych ruchów, jak chociażby peronizm, apryzm czy żetulizm – doczekały się mnóstwa monografii i artykułów naukowych. Populizm poddany został wszechstronnym analizom: od sfery funkcjonalno-strukturalnej ruchów i ugrupowań populistycznych, przez badania dyskursu i żargonu politycznego stosowanego przez populistów, aż po analizy form przywództwa, stosunku do ustroju

politycznego a także programów gospodarczych i społecznych. W naukach politycznych autorami klasycznych już prac poświęconych zjawisku populizmu są m.in.: John D. Hicks<sup>1</sup>, Margaret Canovan<sup>2</sup>, Paul A. Taggart<sup>3</sup>, Lawrence Goodwyn<sup>4</sup>, Candido Mendes<sup>5</sup>, John Lucacs<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> J.D. Hicks, *The Populist Revolt*, University of Minesota Press 1931.

<sup>2</sup> M. Canovan, *Populism*, Harcourt Brace Jovanovich, New York – London 1981.

<sup>3</sup> P.A. Taggart, *Populism*, Open University Press 2000.

<sup>4</sup> L. Goodwyn, *The Populist Moment. A Short History of the Agrarian Revolt in America*, Oxford University Press 1978.

<sup>5</sup> C. Mendes, *Beyond Populism*, State University of New York, Albany 1977.

<sup>6</sup> J. Lucacs, *Democracy and Populism: Fear and Hatred*, Yale University Press, New Haven 2005.

W Polsce zaś najbardziej znaną i w najpełniejszym stopniu opisującą niniejsze zjawisko jest monografia Marii Marczewskiej-Rytko<sup>7</sup>. Opublikowano szereg interesujących prac zbiorowych, z których warto wspomnieć powstałą w oparciu o dorobek badaczy europejskich i anglosaskich pracę pt. *Demokracja w obliczu populizmu* pod redakcją Yvesa Mény i Yvesa Surela, natomiast w oparciu o polskie badanie warto przywołać zbiór artykułów pt. *Populizm a demokracja* pod redakcją Radosława Markowskiego. Oczywiście oprócz co najmniej kilkudziesięciu ciekawych monografii i opracowań zbiorowych można by wymieniać dziesiątki cytowanych i przywoływanych artykułów naukowych. Wobec ogromnej spuścizny w obszarze badań nad populizmem postawić można całkiem zasadnie pytanie, czy potrzebna jest kolejna praca, która za cel stawia sobie wyjaśnienie, czym jest populizm. Jan-Werner Müller, profesor nauk politycznych amerykańskiego Uniwersytetu Princeton, zakłada, że ze względu na zmiany środowiska społecznego i międzynarodowego, a także nowe problemy, z jakimi borykają się społeczeństwa, państwa i opinia międzynarodowa, konieczny jest świeższy namysł nad zjawiskiem populizmu, a perspektywę badań należałoby roz-

szerzyć, zaktualizować i wzbogacić o bardziej aktualne przykłady.

Autor nie kryje, że inspiracją do podjęcia takiego namysłu, a w jego efekcie do napisania niniejszej książki, było zwycięstwo wyborcze Donalda Trumpa w 2016 r. Wydarzenie to uznaje Müller za namacalny dowód tezy, iż we współczesnym świecie zachodnim coraz częściej do głosu dochodzą siły populistyczne. Co prawda, daleki jest od przyznania racji tym, którzy sugerują, że nadchodzi „światowa fala populizmu” (s. 9) czy też że populizm szerzy się zgodnie ze „swoistą teorią domina” (s. 9), jednak populistów wszelkiej maści uznaje za „prawdziwe zagrożenie dla demokracji” (s. 144). Müller bez zawahania wymienia przykłady współczesnych ruchów oraz przywódców populistycznych. Obok Donalda Trumpa wskazuje: Marine Le Pen i jej Front Narodowy, Geerta Wildersa i holenderską Partię Wolności, grecką Syrizę oraz hiszpański Podemos, Nigela Farage’a i środowiska domagające się Brexitu, Viktora Orbana i węgierski Fidesz, Silvia Berlusconiego we Włoszech oraz Jörga Haidera w Austrii, Recepa Tayyipa Erdoğan w Turcji wraz z turecką Partią Sprawiedliwości i Rozwoju, latinoamerykańskich przywódców, jak chociażby: Hugo Chávez, Rafael Correa, Evo Morales czy Nicolás Maduro, Jarosława Kaczyńskiego oraz partię Prawo i Sprawiedli-

<sup>7</sup> M. Marczevska-Rytka, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995.

wość, a także Władimira Putina i rosyjską Jedyną Rosję. Jak widać, katalog przykładów jest równie szeroki i bogaty, co różnorodny. *Prima facie* można odnieść wrażenie, że trudno będzie znaleźć Müllerowi ideologiczną, programową bądź funkcjonalno-organizacyjną część wspólną wszystkich tych egzemplifikacji. I rzeczywiście zaproponowane przez autora *differentia specifica* populizmu zdaje się być tyleż ogólne, co mało przekonujące w świetle dotychczasowych badań nad populizmem. Müller swoją propozycję jakościowej charakterystyki populizmu zarysowuje we Wprowadzeniu, które zatytułował: Czy każdy jest populistą? oraz w dwóch pierwszych rozdziałach zatytułowanych: Co mówią populiści? oraz Co robią populiści, czyli populizm u władzy. Rozczarowujące jest, iż autor rozważania swoje opiera na dość wybiórczo dobranej literaturze przedmiotu i chociaż znaleźć można odwołania do prac Ernesta Gellnera, Ghity Ionescu, Benjamina Arditiego, Michaela Kazina czy Richarda Hofstadtera, to jednak brakuje odniesień do konkluzji i analiz uznanych na całym świecie politologów zajmujących się populizmem, których prace stanowią swoisty kanon dla współczesnych badaczy tego zjawiska. Odnieść można wrażenie, że literatura przedmiotu dobrana została w taki sposób, aby oprzeć

cję Müllera na wybranych celowo autorytetach świata akademickiego.

Müller uprzedzając prezentację swojej koncepcji definiowania populizmu, zaznacza, że „w dyskusji o «populizmie» pobrzmiewają rozmaite polityczne lęki, a samo słowo populizm stosuje się do różnych zjawisk politycznych, które na pierwszy rzut oka zdają się wzajemnie wykluczać” (s. 23). Również Paul Taggart wskazuje, że „dysponujemy analizami, które są podporządkowane potrzebie chwili, i w efekcie cierpimy na niedobór bardziej dojrzałych rozważań na temat istoty populizmu”<sup>8</sup>. Niestety również Müller – pomimo zamierzeń – ulega tej słabości. Tak jest bowiem z przykładami przywoływanymi przez autora, zaś jego postawa – dostrzegalna chociażby w trzecim rozdziale zatytułowanym Jak sobie radzić z populistami? – także zdaje się być skażona swoim lękiem przed współczesnymi populistami, który raczej nie powinien być manifestowany w naukowej pracy politologicznej. W pierwszej kolejności Müller wskazuje, że populizm to „szczególny rodzaj moralizującej wyobraźni politycznej” czy też „sposób postrzegania świata politycznego, który ustawia moralnie czysty i w pełni zjedno-

<sup>8</sup> P. Taggart, *Populizm i patologie polityki przedstawicielskiej*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007, s. 108.

czony (...) naród czy lud naprzeciw elitom” (s. 40). Autor podkreśla, że każdy populistą czyni się przedstawicielem „prawdziwego ludu”, czym też niejako deklaruje konieczność jedności wspólnoty, do której się odwołuje<sup>9</sup>. Takie wezwanie do jedności – będące wedle Müllera cechą typową populizmu – określa on mianem holizmu. Tak rozumiany holizm – jeśli zgodzić na taką operacjonalizację – występuje przecież także w szeregu innych ideologii i doktryn politycznych. Warto zaznaczyć, że również w fundamentalnych dla ustrojów współczesnych państw aktach, w konstytucjach czy też ustawach okołokonstytucyjnych, z reguły ustawodawca deklaruje swoisty holizm, mówiąc o „ludzie”, „narodzie”, „społeczeństwie” czy też ustanawiając zasady mandatu generalnego reprezentantów narodu<sup>10</sup>, a przecież niewiele ma to wspólnego z populizmem. Müller twierdzi, że „nie może być populizmu bez kogoś, kto przemawiałby w imieniu narodu jako całości” (s. 41), tymczasem przyjęcie takiego założenia zmuszałoby nas do uznania, że w dobie demokracji

parlamentarnej każdy polityk walczący o masowe poparcie jest nolens volens populistą. Autor zaznacza jednak, że koncepcja ludu czy też narodu ma u populistów charakter ekskluzywny, zaś każde środowisko populistyczne wykluczać będzie z narodowej wspólnoty wybrane grupy społeczne. Tę „ekskluzywistyczną” koncepcję wspólnoty łączy Müller z antyelitaryzmem i antyestablishmentowym nastawieniem populistów. Tak widzący wspólnotę narodową (czy też lud) populiści – zdaniem autora – przekonują, że „istnieje coś takiego jak jedno wspólne dobro, które naród jest w stanie rozpoznać i którego pragnie” (s. 47). Wydaje się jednak, że jest to jedna z cech typowych dla masowych partii politycznych działających w państwach demokratycznych, natomiast sama idea „dobra wspólnego” – posiadająca de facto źródła w klasycznej koncepcji polityki<sup>11</sup> – pojawia się w dyskursie publicznym dość powszechnie, wśród ugrupowań politycznych o różnorodnym rodowodzie.

Kolejną z cech składających się – zdaniem Müllera – na *differentia specifica* populizmu jest odwoływanie się jego przedstawicieli do spiskowych teorii dziejów. Autor twierdzi, że „teorie spiskowe nie

<sup>9</sup> Por. tenże, *Populizm, lud i rdzenna kraina*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa 2010, s. 87.

<sup>10</sup> Zob. Z. Witkowski, *Prawo konstytucyjne*, Toruń 2013, s. 82 i 217; M. Canovan, *Polityka dla ludzi. Populizm jako ideologia demokracji*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu...*, s. 73.

<sup>11</sup> Zob. B. Szlachta, *Dobro wspólne*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski (red.), *Encyklopedia Polityczna*, t. I – *Mysł polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007, s. 55–58.

są (...) osobliwym dodatkiem do populistycznej retoryki, lecz są zakorzenione w samej logice populizmu i z niej wypływają” (s. 57). Tymi teoriami spiskowymi mają posługiwać się przede wszystkim liderzy ruchów populistycznych, którzy definiują siebie jako „ucieleśnienie narodu”, jedyni politycy posiadający „łączność z substancją narodu” (s. 60), „bliskość z ludem” (s. 71) czy też „lepszą zdolność do rozpoznania wspólnego dobra” (s. 58). Taka forma samodefiniowania populistycznego lidera zgodna jest z wnioskami zarówno Margaret Canovan i Paula A. Taggarta, jak też Marii Marczewskiej-Rytko. Ponadto Müller podkreśla, że „partie populistyczne mają szczególną predylekcję do wewnętrznego autorytaryzmu” (s. 62), co jednakże nie do końca zgadza się z dotychczasowymi ustaleniami badaczy populizmu, wskazującymi na istnienie zarówno autorytarnej wersji populizmu (typowej chociażby dla nurtów latynoamerykańskich), jak również jego wersji demokratycznej (indyjski gandyzm czy też polska tzw. Pierwsza Solidarność)<sup>12</sup>. Autor wskazuje również na czynnik, który w dotychczasowych ustaleniach pojawiał się dość powszechnie – mianowicie, że „populiści starają się skolonizować, względnie «odzyskać» państwo”

(s. 73). Przedstawia tym samym populistów jako antysystemowców, co należy jednak potraktować jako konsekwencję antyestablishmentowej postawy środowisk populistycznych. Zdaniem Müllera dla populizmu typowymi zjawiskami są również: „kolonizacja państwa, masowy klientelizm i legalizm dyskryminacyjny” (s. 77). Pierwsze dwa zjawiska wiążą się z przejmowaniem przez populistów po zdobyciu władzy aparatu państwowego, połączonym z budową sieci zależnościowych między rządzącymi a beneficjentami dokonywanych zmian kadrowych. Natomiast ostatnie utożsamia Müller z takimi przekształceniami systemu prawnego, które w sposób jawny skutkują dyskryminacją „wyłączonych z narodu” grup społecznych. Trudno zgodzić się z przekonaniem autora, iż wszystkie te cechy zawsze stanowią będą wyznaczniki populizmu – bardziej należałoby wiązać je z autorytaryzmem sensu stricto aniżeli z populizmem<sup>13</sup>. Niekoniecznie prawdą jest bowiem, iż „populizm zawsze jest wrogi mechanizmom, a ostatecznie też wartościom kojarzonym potocznie z konstytucjonalizmem” (s. 91) – przykład gandyzmu i amerykańskiej Partii Populistycznej skutecz-

<sup>12</sup> M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna...*, s. 19.

<sup>13</sup> Zob. J.J. Linz, *An Authoritarian Regime: Spain*, [w:] A. Allardt, Y. Littunen (red.), *Cleavages, Ideologies and Party Systems: Contributions to Comparative Political Sociology*, Helsinki 1964, s. 291–320.

nie falsyfikuje postawioną przez Müllera tezę. Jednocześnie można by przyjąć, że zdecydowana większość ruchów populistycznych opowiada się raczej za modelem demokracji bezpośredniej niżeli za demokracją przedstawicielską z wszystkimi jej mechanizmami o demoliberalnej genezie<sup>14</sup>.

Müller stara się dowieść, że populizm jest zjawiskiem w istocie swej antydemokratycznym, niszczącym podstawy demokracji liberalnej i rujnującym jej instytucje. Twierdzi, że populiści „niemal na pewno wyrządzają systemom demokratycznym szkody” (s. 111). Z drugiej jednak strony sugeruje, że „populizm, mimo kilku poważnych wad, mógłby w pewnych warunkach posłużyć jako «korekta» liberalnej demokracji, która zbyt oddaliła się od ludzi” (s. 92). Krytykuje tych, którzy dopuszczają stosowanie pojęcia „demokracji nieliberalnej”, jaką rzekomo mieliby wprowadzać populiści wszelkiej maści, a w miejsce tego pojęcia proponuje stosować określenie „zepsuta demokracja” (s. 88). Jego zdaniem podwalinami takiej „zepsutej demokracji” będą przygotowywane przez populistów „nowe populistyczne konstytucje” (s. 93),

które miałyby w większym stopniu odpowiadać populistycznej interpretacji „woli powszechnej” czy też „woli ludu”. Wydaje się, że także w tym miejscu konkluzje Müllera zdają się abstrahować od faktu, iż politologom i historykom w samym XX wieku udało się opisać różne wersje populizmu: bardziej demokratyczne i bardziej autorytarne; także takie, które w mniejszym lub większym stopniu podporządkowywały się ustrojowo-prawnemu status quo. Tymczasem autor zdaje się dostrzegać wyłącznie populizmy autorytarne. Takie uproszczenie sprawia, iż populizm jawi się jako nurt nie tylko antyelitarystyczny, antyestablishmentowy i antysystemowy, ale również antyliberalny i antyinstytucjonalny, autorytarny i klientelistyczny, o skłonnościach do korupcji, nepotyzmu, ksenofobii, nacjonalizmu – a przecież nie zawsze tak jest. Takie postrzeganie populizmu – szczególnie jeśli chodzi o współczesne jego egzemplifikacje – sprawia, że trudno zgodzić się na przyporządkowanie tak charakteryzowanemu zjawisku wszystkich przykładów wymienianych przez Müllera. Zaskakujące jednak, iż autor – choć tak krytyczny wobec populistów i przypisujący im szereg przymiotów niekoniecznie stanowiących wyznaczniki populizmu sensu stricto w duchu rozstrzygnięć innych badaczy – nie namawia do krucjaty przeciwko populistom, ale wskazuje, że jak długo „populiści

<sup>14</sup> M. Marczevska-Rytka, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna...*, s. 33. Zob. również: L. Goodwyn, *Rewizje populizmu. Paradoksy historiografii i demokracji*, [w:] O. Wysocka (red.), *Populizm...*, s. 117–140.

trzymają się granic prawa – i nie podlegają do przemocy – pozostali aktorzy polityczni (i ludzie mediów) powinni wejść z nimi w kontakt” (s. 121). Podkreśla, iż ignorowanie albo wręcz marginalizowanie populistów może uprawomocnić ich antyelitarystyczne i antysystemowe przekonania w oczach społeczeństwa.

Niezależnie od nieścisłości, czasami również sprzeczności, a także nieuprawnionych generalizacji, książka Müllera słusznie podnosi coś, na co zwracali uwagę wszyscy dotychczasowi badacze populizmu, a mianowicie na fakt, iż jednym z celów populistów – w każdym razie na poziomie deklaratywnym – jest chęć „dowartościowania tych części społeczeństwa, które dotychczas były wykluczone” (s. 123)<sup>15</sup>. Jakkolwiek cechy tej nie da się przypisać wszystkim przykładom przywódców i ruchów populistycznych wymienianych przez Müllera (pojawia się więc kolejny raz pytanie, czy wskazane przez niego przykłady ruchów społeczno-politycznych i partii rzeczywiście należy określać mianem populistycznych), to jednak w obliczu szerokiej literatury przedmiotu cecha ta wskazywana jest jako jedna z fundamentalnych dla populizmów sensu stricto. Słusznie nawiązuje autor do dzie-

jów populizmu amerykańskiego – dziewiętnastowieczni populiści w Stanach Zjednoczonych rzeczywiście „byli przykładem obrońców zwykłego człowieka” (s. 127), a przecież taki status nadają sobie wszyscy populiści współcześni. Tak też zresztą mówili o sobie starożytni popularzy, którzy przywoływani się w większości historycznych opracowań poświęconych populizmowi. Zastanawiające jest, dlaczego autor w toku całego swojego wywodu tak mocno stara się powiązać populizm z tradycyjnie rozumianą prawicą polityczną, zaś *expressis verbis* zaprzecza, jakoby populizm w jakiegokolwiek formie miał cokolwiek wspólnego z tradycyjnie rozumianą lewicą. Dobitnie wskazuje, że „z definicji nie ma czegoś takiego jak lewicowy populizm” (s. 133)<sup>16</sup>. Większość badaczy sugeruje jednak, że populizm nie jest nurtem ani prawicowym, ani lewicowym – jeśli mówić o nim jako o doktrynie politycznej czy ideologii (choć i co do tego nie ma zgody), wówczas należy przyznać, że stanowi nurt eklektyczny,

<sup>15</sup> Por. B. Arditì, *Populism as a Spectre of Democracy. A Response to Canovan*, „Political Studies” 2004, vol. 52, s. 136.

<sup>16</sup> Przykładowo Donald MacRae wyróżniał populizm klasyczny (agrarny) i populizm socjalistyczny; wskazywał, że elementy doktryny socjalistycznej często znaleźć można wśród haseł i założeń populistów. D. MacRae, *Populism as an Ideology*, [w:] G. Ionescu, E. Gellner (red.), *Populism: Its Meaning and National Characteristics*, Macmillan, Nowy Jork 1969, s. 153–164.

zawierający w sobie elementy programowe różnych doktryn politycznych, odwołujący się do wartości mających swoje źródło w różnych ideologiach. Część badaczy widzi w populizmie nurt reprezentujący ideę trzeciej drogi<sup>17</sup>. Jeśli zaś rozumieć populizm szeroko – jako jedynie praktykę polityczną (utożsamiać go wtedy należy z demagogią) – wówczas mówienie o lewicowości bądź prawicowości populizmu w ogóle nie ma sensu. Można więc odnieść wrażenie, że książka Müllera niekoniecznie rozjaśnia populizm, choć słusznie skłania do podjęcia raz jeszcze namysłu nad jego definiowaniem. Można mieć wątpliwości, czy wymienione przez Müllera przykłady współczesnych populizmów rzeczywiście powinny zostać przyporządkowane do jednej kategorii politologicznej, jednak niewątpliwie można (i powinno się) rozważać „populistyczną zawartość” treściową, funkcjonalną i organizacyjną wspomnianych przez autora środowisk.

<sup>17</sup> Zob. M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna...*, s. 36.

## STRESZCZENIE

Jan-Werner Müller proponuje nowy sposób definiowania populizmu. Jego propozycja jednakże zdaje się być przynajmniej niedopracowana i wielokrotnie abstrahować od klasycznych refleksji na temat populizmu. Największą wartością jego pracy jest fakt, iż stara się on oprzeć ją na szeregu współczesnych przykładach, szczególnie zaś na przykładach europejskich.

*Sławomir Drelich*

## JAN-WARNER MÜLLER, WHAT IS POPULISM?

Jan-Werner Müller proposes a new way of defining populism. His proposal, however, seems to be at least unfinished and many times passed over the classical reflections on populism. The greatest value of his work is the fact that he tries to base it on a number of contemporary examples, especially on European ones.

**KEY WORDS:** *populism, democracy, representation, sovereignty of the people*